

№ 189.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Symforyana M.
Czwart. Sw. Filipa Benic.
Piąt. Sw. Bartłomieja Ap.
Sob. Sw. Ludwika Kr.
Niedz. Sw. Ireneusza M.
Pon. Prz. rel. św. Kazim.
Wtor. Sw. Augustyna

Wschód słońca: godz. 4 m. 54.
Zachód słońca: godz. 7 m. 11.
Dł. dnia godz. 14 m. 17.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 8.

Je telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 21 sierpnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 25 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

GIMNAZYUM NA WSI

patrz
reklamy.
1140-12

KAWIARNIA POLSKA

poleca śniadania, obiady i kolacje po cenach niskich.

Mikołajewska № 22.

1200 3-1

Powrócił.

Lekarz-Dentysta Roman Ritt

Sztuczne zęby.

Zastosowanie najnowszych ulepszeń w zakresie techniki dentystycznej.

Przyjmuje od 10-7.

Piotrkowska 83, vis-à-vis Petersilge. 1209 5

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Dr. St. Lewkowicz

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł.
W niedziele tylko od 9-2 po poł. 1141-10

Od Administracji.

Prenumeratorzy, którzy wnieśli opłatę, za oprawne egzemplarze «Pana Tadeusza», zechcą zgłaszać się po nie do administracji naszego pisma od 8-ej rano do 12-ej i od 2-ej do 8-ej wieczorem.

„PAN TADEUSZ“.

Półtora roku z górą upłynęło, kiedyś zapowiedzieli wydanie w Łodzi największego poematu polskiego: «Pan Tadeusz», zaznaczając zarazem, że ma być pamiątka 50-tej rocznicy zgonu wielkiego naszego poety Adama Mickiewicza.

Uważając doniosłość zadania, któreśmy przedsięwzięli, przystąpiliśmy z całym pietyzmem, aby szatę tego wydania uczynić jaknajodpowiedniejszą do tej uroczystości i dlatego zaprosiliśmy jednego z najbardziej narodowych i indywidualnych malarzów polskich, artystę Stanisława Masłowskiego do wykończenia odpowiednich ilustracji i winet do tego poematu.

Rozgłos i talent artysty, nagrodzonego za swoje prace medalem na wystawie powszechnej w Paryżu, szereg jego kompozycji swojskich a przede wszystkim jego indywidualna twórczość upoważniła nas, że jemu powierzyliśmy wykończenie tych ilustracji!

Wydawnictwo miało być ukończone na 29-go listopada 1905 roku, to jest w rocznicę zgonu wielkiego poety. Niestety jednak przygotowanie obrazów, następnie klisz, a w końcu długie strejki w piarniach i na kolejach—wszystko to wpłynęło na opóźnienie ukazania się książki, w ostatnich zaś chwilach powstrzymały nas zapowiedzi nowego prawa wydawniczego dla dzieł i broszur, które pozwoliło nam oddrukować «Pana Tadeusza» w całości podług pierwszego wydania paryskiego z tą tylko różnicą, że dwa tomy połączyliśmy w jeden, tak jak to uczyniono w następnych wydawnictwach paryskich, lipskich, lwowskich i krakowskich.

W ten sposób łódzkie wydanie «Pana Tadeusza» jest pierwsze w Królestwie Polskim, które się ukazało bez żadnych ograniczeń, daje więc możność poznania tego największego arcydzieła literatury polskiej w całości.

Jesteśmy przekonani, że polska publiczność oceni te nasze starania i że «Pan Tadeusz» w pierwszym zupełnym, bardzo ozdobnym wydaniu w Królestwie Polskim wkrótce stanie się rzadkością bibliograficzną.

Redakcja «Rozwoju».

Ku uczczeniu 50-ej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, Redakcja «Rozwoju» postanowiła jako premium dla swoich całorocznych prenumeratorów dać za rok 1905 premium «Pana Tadeusza» z ilustracjami.

We wrześniu ubiegłego roku wezwaliśmy naszych prenumeratorów, aby ci, co zechcą otrzymać

to premium za bajecznie niską dopłatę 50 kop. bez oprawy, w oprawie zaś 1 rb. 10 kop., zechcieli się zgłosić do Administracji i zapisać się na to wydawnictwo

Zaznaczyć musimy, że nieznaczna tylko częstka podążyła na nasze wezwanie i ci otrzymują już to wydawnictwo bez żadnych innych dopłat, chociaż od czasu naszej zapowiedzi znacznie podniosły się ceny papieru i pracy.

Ci jednak, którzy nie zapisali się na «Pana Tadeusza», a jednak jako roczni prenumeratorzy, mają prawo do jego otrzymania, będą mogli nabyć go w Administracji «Rozwoju» po 65 kop. bez oprawy i 1 rb. 25 kop. w oprawie.

Dla nie prenumeratorów «Rozwoju», ustanowiona została cena księgarska rubli pięć.

Administracja «Rozwoju».

RESKRYPT NAJWYŻSZY.

Petersburg, 21 sierpnia. (T. A. P.) W «Praw. Wiesni» ogłoszono następujący Reskrypt Najwyższy do Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

„Wasza Cesarska Wysokości! Z uczuciem szczególniejszego zadowolenia zaznaczam czas, spędzony przeze Mnie w Krasnem Siole pomiędzy drogiemi sercu Mojemu wojskami gwardyi i okręgu wojennego petersburskiego. Na przeglądzie w dn. 1 sierpnia oddziały obozu Krasnosielskiego przedstawiły się Mi w stanie i w porządku znakomitym, przechodząc przede Mną równo i pewnie w marszu ceremonialnym. Ciężkie obowiązki służbowe, jakiemi wszystkie wojska obarczone były w ciągu zimy ubiegłej co do utrzymania porządku publicznego widocznie nie zachwiały jednolitością oddziałów i zgodnością nanki w szeregach. Będąc obecnym od 2-go do 5-go sierpnia na ćwiczeniach połowych oddziałów obozowych, śledziłem rozwój i wykonania danych wojsku zadań bojowych i ze szczególnym zadowoleniem zauważyłem, że wskazówki i wyniki ubiegłej wojny szeroko i trwale znajdują zastosowanie we wszystkich rodzajach broni, i że wszyscy, od starszych do młodszych, przyczyniają się z największą uwagą do rozwinięcia pogotowia połowego, pomimo wielokrotnych przerw w zajęciach obozowych, spowodowanych koniecznością utrzymania porządku publicznego w stolicy i w granicach okręgu. Manewrujące wojska wykonywały rzecz swoją rozważnie, w ścisłym porządku i przeważnie zupełnie biegle. Szczegółowa ocena ćwiczeń, przy wyjaśnieniu popełnionych omyłek i lepszemu sposobu działania, nie dotykając miłości własnej wykonawców, przyczyni się bezwątpienia do stopniowego przyswojenia i utrwalenia wskazówek poszczególnych naczelników, jako też do jednolitej działalności i do osiągnięcia

przez wszystkich jednego celu. Wierzę najmocniej, że ćwiczenia połowe wojsk Krasnoielskiego będą prawdziwą szkołą ujednostajnienia poglądów na sztukę wojenną dla naczelników wszystkich stopni.

Pierwszy rok wyższego dowództwa Waszej Cesarskiej Wysokości nad wojskami gwardyi i okręgu wojennego petersburskiego w warunkach wyjątkowo ciężkich, wskazuje Mi, że zdrowe i odpowiednie do nowoczesnego rozwoju sztuki wojennej zasady, założone przez Waszą Cesarską Wysokość, dały wyniki najzupełniej zadawalające.

Wyrażając Waszej Cesarskiej Wysokości gorące i serdeczne podziękowanie za Waszą pracę około wykształcenia i wyuczenia wojsk, przeze Mnie Wam powierzonych, jestem najmocniej przekonany, że uczucia Moje podzielają drogie sercu Mojemu wojska, oraz ich dowódcy i że praca Waszej Cesarskiej Wysokości będzie zadaniem doskonałości wszystkich wojsk armii rosyjskiej. Polecamy Waszej Cesarskiej Wysokości złożyć Moje podziękowanie najbliższemu współpracownikowi i wszystkim dowodzącym, żołnierzom zaś Moje „Bóg zapłać”. Serdecznie kochający Was i wdzięczny

MIKOŁAJ.

Ministerjum dla kresów.

Donosiliśmy już o projekcie utworzenia oddzielnego ministerjum dla kresów. Obecnie znajdujemy w tej sprawie obszerniejszy artykuł w „Birż. Wiedom.”. Przytaczamy go poniżej w całości.

„Do gazet dostała się pogłoska, że w wyższych sferach biurokratycznych rozważano obecnie projekt ustanowienia nowego ministerjum, — ministerjum dla kresów, którego kompetencya będzie rozciągnięta na Królestwo Polskie i Kaukaz. Zapewne to tylko kaczka dziennikarska, jakich w ostatnich czasach namnożyło się w Petersburgu bardzo wiele.

W rzeczy samej, czyż możliwe jest takie dziwne połączenie: Polska i Kaukaz? Pomiędzy temi dwiema częściami Cesarstwa niema zupełnie nie wspólnego. Kultura, język, cechy plemienne, cała konjunktura polityczna — zanadto różnią się pomiędzy sobą, aby można było znaleźć dla nich jakie punkty styczne.

Połączenie administracyi dla tych dwóch kresów, jeżeliby ono miało przyjsć do skutku, stałoby się czysto mechanicznem. A nam po co zbyt ciężka robota kancelaryjna?

Prawda, że zarówno pierwsze, jak i drugie kresy potrzebują szczególnej uwagi i opieki, ale zrobić coś dla tych, niedawno kwitających krajów, niepodobna za pomocą bylejakiego biurokratycznego pomysłu.

Podobne próby były czynione już kilka razy. Istniał w swoim czasie i komitet do spraw Królestwa Polskiego; bardzo niedawno został zniesiony komitet dla Dalekiego Wschodu. Ale były to tylko biurokratyczne przybudówki obok miejscowych organów administracyjnych, i pożytku żadnego nie przyniosły. Dowodzi tego jasno sam fakt ich zniesienia.

Jeżeli pogłoska jest prawdziwa, to domyślać się trzeba, że myśl utworzenia ministerjum kresów urodziła się pod wpływem uznania dobroczynnej działalności ministerjów kolonii we Francyi i Anglii.

Rosyjskie kolonie «marglé lui» i nasze kresy, jak Kaukaz, były poprostu wchłaniane przez ogromne ciało Rosyi tak, jak duży magnes przyciąga małe Wielkorosyjskie centrum samą siłą rzeczy nie potrzebuje się zbyt wiele troszczyć o dobrobyt ekonomiczny tych kresów. Jeżeli w innych państwach kolonie są rynkami zbytu dla metropolii, to u nas — na odwrót: wewnętrzny popyt znajduje swój równoważnik w podaży kresów.

Jeszcze niedawno moskiewski okrąg przemysłowy skarżył się na to, że Łódź zabija go swymi tanimi i dobrymi wyrobami, a nawet domagał się ustanowienia cel wewnątrznych.

A więc po co nam, w takim razie, oddzielne ministerjum dla kresów, jeśli niema potrzeby myśleć o ich ekonomicznym zawojowaniu? Przy centralistycznej polityce, przy istnieniu stanów wojennych, wzmocnionej ochrony i t. d., nawet najlepszy minister nic nie będzie mógł dla tych „kolonii” uczynić.

Zupełnie co innego, jeżeli można tę wiadomość uważać za niezupełną. Jeżeli przypuścimy,

że ominięto w niej szczegóły nadania tym kresom szerokiego samorządu albo autonomii — to rzecz się zmienia. Istnienie autonomicznych urzędzeń pościągają logicznie za sobą i ustanowienie oddzielnego ministerjum.

Wtedy istnieć będzie konieczna potrzeba takiego ministerjum, jako centralnego regulatora, wiążącego kresy z rdzenną Rosyą. Ale na takie postawienie kwestyi jest dzisiaj mało widoków — i ustanowienie nowego ministerjum teraz, kiedy wszędzie w administracyi robią się znaczne ograniczenia, kiedy w interesie oszczędności łączą się poszczególne organa administracyjne i zmniejszają się etaty urzędników, stałoby się niepotrzebnym wydatkiem i hamulcem w nieruchliwym państwowym mechanizmie.

Z prasy polskiej.

W pierwszym numerze nowego pisma polskiego na Litwie, mianowicie „Dziennika Wileńskiego”, p. Władysław Studnicki, zamieścił artykuł p. t. „Nasze cywilizacyjne znaczenie”, w którym między innymi naszkicował najwięźlejszy zarys programu polskiego na Litwie:

„Polskość nie została zabita na Litwie historycznej, lecz jest chora. Rosła ona w ciągu ostatnich lat 40 żywiołowo; są wsie, które w ciągu tego okresu, kiedy tępieno polskość, przeszły z białoruskiego narzecza do języka polskiego; ale świadomość narodowa nieraz pod wpływem strachu wielkookiego ukrywana była tak skrętnie, aż się zatraciła, nasze siły cywilizacyjno-asymlacyjne malały.

Dotarliśmy do tego, że inteligentni polacy na Litwie, którzy mogli mieć świadomość polskości szeregu swych przodków, zaczęli zadawać sobie pytanie: czy jesteśmy polakami? czy mamy prawo być polakami? kim się stać: litwinem, czy białorusinem? Mieliliśmy posłów polaków, którzy w oświadczeniach swych unikali, na wzór publikacyj rządowych, wyrazu «polski». Był to wynik degradacyi cywilizacyjnej, która wiedzie do upadku myśli politycznej i uznaje za jedynie mądrą politykę strasią.

Trzeba z tem wszystkiem zerwać, trzeba nie tylko policzyć, ile nas jest w kraju tutejszym, ale ocenić naszą wagę gatunkową, nasze siły cywilizacyjne i ekonomiczne w porównaniu z innymi żywiołami tego kraju. Trzeba pamiętać, że pierwszym obowiązkiem wobec ludzkości i postępu jest walka o własną indywidualność, że przystosowywanie się do innych, jest w naszych warunkach cywilną degradacyą, że przeciwnie, innych winnismy zbliżyć do cywilizacyi i kultury naszej.

Uznajemy wszelkie prawo litwinów do kształcenia się we własnym języku, do uwzględnienia ich języka w sądzie i urzędzie. Lecz rozwój cywilizacyjny wymaga wieków; wiele jeszcze pokoleń przejdzie, zanim przy najpomyślniejszych okolicznościach litwini wytworzą literaturę, która w zupełności zaspakajać będzie potrzebę średnio inteligentnego człowieka. Zanim to nastąpi, każdy litwin, który przejdzie okres wykształcenia elementarnego, będzie musiał tkwić w sferze duchowej innego narodu. Im bogatszą będzie nasza literatura, im więcej ona nosie w sobie będzie pierwiastków, wyrosłych ze wspólnej krwi, z naszego wspólnego z litwinami terenu historycznego, tem bardziej będzie dla nich atrakcyjną, tem bardziej zgładzając będzie antagonizm, wyrosły w cieniu nocy murawjowskiej.

Życie realne wytworzy tu cały szereg wspólnych podstaw działania z nami dla tych, którzy mają dobro kraju na względzie, chociażby się poczuli do odrębności etnicznej. Potrzebna jest akcja publiczna nad podniesieniem sił wytwórczych kraju, podniesieniem warstw upośledzonych społecznie. Akcja taka wymaga, aby kraj miał własne przedstawicielstwo, administracyę własną, przed nim odpowiedzialną, możność stanowienia i uchylania swych podatków pośrednich, aby kraj zawiadywał i budował swe drogi tak żelazne, jak bite.

Nie znając peryodycznych głodów, jak gubernie rosyjskie, obca zabijającym indywidualność i tamującym kulturę «obszczyнным» formom władania, prowincya litewsko-białoruska wymaga zachodnio-europejskich metod polityki ekonomicznej, a dla stworzenia ich zdobyć bę-

dzie musiała sobie odpowiednie organy samorządne.

Nowy dziennik polski na Litwie, z którego zacytowaliśmy powyższy wyjątek, ma przed sobą bardzo rozległe i wdzięczne zadanie. Długie lata ucisku nie zdołały wytepić polskości na Litwie, ale osłabiły ją do tego stopnia, że reprezentacya poselska polska z tego kraju wywoływać musiała wśród ogółu polskiego niesłychanie przykre zdumienie. Jak widzimy z pierwszego próbnego numeru, «Dziennik» potrafił skupić pod swym sztandarem znaczną ilość inteligencyi polskiej. Oprócz redaktora literackiego, p. J. Ursyna, pisze w nim p. Michał Brensztein «o ofiarach r. 1863 w Telszach», p. Alfons Parczewski «zamiast artykułu», pp.: Wł. Studnicki, K. Gliński, A. M-ski, Józef Bieliński, Henryk Dymsha, Stefan Okulicz, Eliza Orzeszkowa. Znajdujemy ponadto w tym numerze cały szereg wysoce interesujących korespondencyi ze wszystkich stron Litwy, składających się na barwny obraz życia polskiego w tym kraju. Nowe pismo podpisuje jako redaktor odpowiedzialny p. Adam Karpowicz, a jako wydawca dr. Władysław Zahorski!

Z prasy rosyjskiej.

Echo wypadków w Warszawie i w innych miastach Królestwa odezwalo się obecnie na łamach pism petersburskich. Najwcześniej w kilku dorywczych artykułach omówiło te wypadki „Now. Wremia”, dając im, naturalnie, zupełnie zgodne ze swoim dotychczasowym stanowiskiem w sprawach polskich oświetlenie.

Przyczynę wypadków widzi gazeta w „bezczylności wladz” i wzywa do dalszych energicznych represyi. W tym samym duchu przemawia na łamach „Now. Wr.” niejaki p. Abramowicz, podobno oficer jednego z pułków, przebywającego w Warszawie. P. A. wystosował coś w rodzaju listu otwartego do społeczeństwa polskiego, ponieważ jednak, jak się okazuje z treści jego listu, autor społeczeństwem tem nigdy się nie interesował, patrzy jednostronnie, gazet polskich nie czytuje, nie zna historyi nawet lat ostatnich i niema przybliżonego pojęcia o statystyce Pogotowia, szpitali warszawskich i — prosektoryów, więc polemika z nim staje się niemożliwą.

Gazeta „Strana” z powodu wypadków pisze nieco inaczej:

„Wypadki ostatnich czasów w Warszawie i Królestwie, jeżeli wierzyć doniesieniom dziennikarskim, wywołały pogłoski o możliwości ustanowienia „dyktatury wojskowej” na zachodzie. O jakiej dyktaturze może być mowa przy obowiązującym stanie wojennym, zrozumieć trudno. Ale pogłoski te są charakterystyczne, jako wykładnik tego, że uspokojenie kraju w pewnych sferach uważane jest za możliwe tylko pod warunkiem doprowadzenia represaliów do „nec plus ultra”, że za ideal uważana jest pustka, w której zgłuszono życie społeczne, zapanowało milczenie grobowe pod wzniesionym groźnie mieczem”.

Dalej gazeta powiada:

„Dopóki społeczeństwo oddycha i żyje, dopóki nie przemieniło się w stado niewolników — dopóty żaden stan wojenny nie może go uspokoić i przywrócić spokoju oraz bezpieczeństwa. Wszelkie środki wyjątkowe, wobec wzburzonych namiętności, wywierają jedynie taki wpływ na bieg wypadków, jak oliwa, dolana do ognia: ogień wybuchu raczej silniej, aniżeli gaśnie”.

Wypadki w Polsce jasno dowodzą, że najstraszniejsze środki, najbardziej wyjątkowe zarządzenia administracyjne i wojskowe, działające nieustannie, tylko zaostrzają sytuacyę. Taki sam skutek wywołują te same środki i w całej Rosyi.

Czyż więc nie lepiej znów zwrócić się do społeczeństwa, znów zaapelować do jego «zaufania», i zaufanie to pozyskać za pomocą najrychlejszego zwołania przedstawicieli ludu? Taki krok pewnie uspokoi społeczeństwo, aniżeli środki zewnętrzne, nie oparte na jego siłach żywych i złą zaiste usługę oddaje ojczyźnie prasa reakcyjna, nawołująca do represaliów”.

Gazeta «Towariszcz» równie ostro potępia wystąpienie «Now. wr.», wzywające do poczynienia represaliów. Dziennik zaznacza, iż nawet obecny prezes ministrów, Stołypin, nie uznaje wyłącznie tej starej metody, lecz przyznaje wartość uspokajającą reformom.

p. Przemysław Budzyński, na starostę p. Konstanty Jankowski, na zastępcę starosty p. Józef Czar-kowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. dr. Galeckiego, Michała Sikorskiego i Wacława Bo-browskiego.

Gniazdo koluszkowskie będzie liczyć około 100 członków i w niedługim czasie ma rozpocząć swą działalność.

Grono osób z Brzeziny i Jeżowa, zwróciło się do Zarządu „Sokoła” w Koluszkach o informację. Pragną oni w tych miejscowościach założyć gniazda sokole.

Rewizye. Dzisiejszej nocy oraz dziś w godzinach rannych dokonano w naszym mieście rewizyi w kilkunastu domach

Z Chojen. Na zebraniu parafialnem w Chojnach, wskutek usunięcia się na własne żądanie członka dozoru kościelnego p. Wojciecha Bubasa, większością głosów na ten urząd został wybrany p. Jan Arkuszewski. Postanowiono budynek plebanii podnieść do wysokości pierwszego piętra, aby dać mieszkanie dwom wikaryuszom. Oprócz tego na plebanii będzie się mieścić kancelaryja parafialna.

Echa zajęcia w Zgierzu. Donosiliśmy niedawno, że w dniu 15 b. m. na cmentarzu w Zgierzu powstała bójka pomiędzy maryawitami a prawowitymi katolikami, powracającymi z pogrzebu. Stroną zaczepną byli maryawici.

Przeprowadzone śledztwo przez naczelnika straży ziemskiej powiatu łódzkiego—ustaliło fakt, że sprawcami bójki, podczas której używano rewolwerów, sztyletów, noży i kijów, były osoby następujące:

Stanisław Ludwig (przy którym znaleziono rewolwer), zadał ranę postrzałową Stefanowi Mieczarkowi; Adolf Andrzejewski (znaleziono przy nim rewolwer); Andrzej Poźniorski (znaleziono rewolwer); Stanisław Budny, zadał ranę sztykletem Stefanowi Kanteckiemu; Feliks Budny (znaleziono przy nim sztylet); Jan Barzyna, Józef Cieśliński, używał w czasie bójki topora i kosy; Jan Dry-gulski, Ignacy Galanty, Józef Galanty, Stanisław Galanty, Roman Galanty, Andrzej Budny, Franciszek Chmielecki, Jan Baszczyński, Antoni Teodorczyk, Ignacy Kolanowski, Władysław Kirnacki, Franciszek Sobolewski i Władysław Szymański.

Ogółem 29 osób, które za naruszenie spokoju publicznego, udział w boju oraz używanie broni palnej, sztyletów, noży i kijów—przedstawiono do kary administracyjnej oraz pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z okolic Łodzi. Rolnicy, zarówno drobni jak i właściciele większej posiadłości, sprzątnęli wszystkie gatunki zbóż i obecnie całą siłą pary przystąpili do przygotowania ziemi pod zasiew oziminy. Plony zbóż kłosowych jak i liściatych przeciętnie wypadły dość pomysłnie, ziarno okazało się dorodne, ceny tylko są niskie i wciąż spadają. Okopowizna zagrożona posuchą, po deszczach padających od dwóch tygodni znacznie się poprawiła. Zwierzyny okazuje się dość dużo, zwłaszcza kuropatw, na których wylęg ciepła i pogody wiosenne dodatni wpływ wywarły. Wielu myśliwym broń pozabierano, również są trudności z dostaniem nowych pozwoleń.

O dorzynkach rok rocznie tradycyjnie powtarzających się w wielu majątkach, jakoś nie słychać obecnie, wszyscy są wystraszeni obecnym położeniem kraju — o zabawie więc nie czas myśleć.

Echa zamachu przy ul. Natolińskiej.

Najjaśniejsza Cesarzowa Marya Teodorówna przesała general-gubernatorowi warszawskiemu depeszę treści następującej:

Vous félicite de tout coeur et remercie Dieu qu' il vous a si miraculeusement sauvé. Marie.

General-gubernator otrzymał również telegrafy kondolencyjne od Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza, Mikołaja Mikołajewicza, Piotra Mikołajewicza i Jerzego Michalowicza, Księżny Eugenii Maksymilianówny Oldenburskiej, Księżni Meklemburg-Srelickiego, prezesa Rady ministrów, ministrów wojny i komunikacji, wileńskiego general-gubernatora, general-lejtnanta Krzywickiego, dowódcy wojsk odeskiego okręgu wojennego bar. Kaulbar-

sa, wszystkich gubernatorów i wielu oddziałów wojskowych.

Zebrane na miejscu zamachu dwie bomby i dwie inne, znalezione w mieszkaniu, zostały przesłane do 15-go batalionu saperów w celu zbadania. Bomby te zostały onegdaj bez żadnego wypadku, zniszczone. Siła wybuchu była straszna.

— Towarzyszący, podczas zamachu, general-gubernatorowi Skallonowi, adjutant jego, rotmistrz baron Krüdener-Struve, otrzymał lekkie uderzenie od wybuchu.

Telefonem z Warszawy.

Na mocy rozporządzenia władzy wyższej, dom przy ulicy Natolińskiej Nr. 12, z którego rzucono bombę podczas przejazdu general-gubernatora warszawskiego Skallona, został skonfiskowany na rzecz rządu.

Z KRÓLESTWA.

Echa zabójstwa we Włocławku. Szczegóły zabójstwa policmajstra m. Włocławka, kapitana Mironowicza, i naczelnika straży ziemskiej, kapitana Pietrowa, tak się przedstawiają. Około godziny 9-ej i pół rano, znajdujący się w kancelaryi policmajstra urzędnicy, usłyszeli dwa wystrzały, które nastąpiły jeden po drugim. Wyjrząwszy przez okno, ujrzeli oni leżącego na trotuarze w pobliżu drzwi wejściowych, kapitana Mironowicza, z głowy którego sączyła się krew. Wszyscy, znajdujący się podówczas w kancelaryi policyjnej wyskoczyli w gniewiu oka na ulicę, lecz policmajster leżał już martwy.

Policjanci zajęli się niezwłocznie poszukiwaniem zabójcy, i na ulicy Gęsiej ujrzeli 3 uciekających mężczyzn, do których zaczęli strzelać, lecz uciekający zdążyli się ukryć w jednym z domów przy ulicy Ogrodowej przedtem, zanim policjanci dotarli do rogu tej ulicy. W pół godziny po tem — przybył oddział wojskowy, który zrobił szczegółową rewizję domów, lecz bez rezultatu. W tym czasie, kiedy zamordowano kapitana Mironowicza, do mieszkania naczelnika straży ziemskiej ktoś zadzwonił od frontu. Drzwi otworzyła zamieszkała z Pietrowem pani Modzelewska, której oświadczyli 2 młodzi ludzie, że muszą się niezwłocznie zobaczyć z naczelnikiem straży ziemskiej w sprawie niecierpiącej zwłoki. Pani M. poprosiła nieznanym, aby zatrzymali się na korytarzu, a sama zamknęła drzwi i poszła zakomunikować o przybyszach naczelnikowi, lecz kiedy ten ostatni wyszedł na korytarz, nikogo tam nie zastał. Po kilku minutach znów zadzwoniono, a kiedy Pietrow otworzył drzwi, padł strzał, od którego Pietrow został zraniony w piersi.

Ranny krzyknął, przeszedł, kołysząc się, salon, oraz pokój stołowy i padł na progu pokoju sypialnego, gdzie też niezwłocznie życie zakończył, nie powiedziawszy ani słowa. Podczas zabójstwa przed bramą domu stał właściciel domu Ridel i kupiec Dziegański, którzy słyszeli wystrzał, a zaraz potem ujrzeli dwóch młodych ludzi, którzy po wyjściu z sieni mieszkania Pietrowa na ulicę rozeszli się w różne strony. Kiedy Ridel i Dziegański zbliżyli się do jednego z nich, ten zaczął uciekać przez Rynek Zielony i ukrył się na ul. Stodulnej.

Zamach na iandarma. Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem w Lublinie, na przedmieściu Piaski, do iandarma kolejowego Szpakowa, ktoś dał trzy strzały rewolwerowe, raniąc go ciężko. Stan zdrowia Szpakowa jest beznadziejny.

Z CESARSTWA.

Jeszcze o ucieczce Bielenkowa. «Russkija Wiedomosti» nieco inaczej wyjaśniają ucieczkę Bielenkowa. Według nich, Bielenkow za zezwoleniem konwoju, udał się do gotowalni wagonowej, gdzie się zamknął. Tam wyjął ramę z okna przez które następnie wyskoczył. Dopiero po upływie 10 minut, pilnujący Bielenkowa podoficer iandarmski, zniecierpliwiony tak długą nieobecnością, zaczął dobijać się do drzwi, a nie otrzymawszy z wewnątrz odpowiedzi wysadził drzwi. Przekonawszy się o ucieczce Bielenkowa, podoficer, pra-

gnąc uniknąć odpowiedzialności, rozbił szybę w wagonie, w celu zatarcia właściwych śladów ucieczki Bielenkowa, wyskoczył z wagonu i pobiegł ścigać uciekiniera. Zatem od chwili ucieczki więźnia do zatrzymania pociągu, upłynęło co najwyżej 20 minut, w ciągu których Bielenkow zdolał pójść do pobliskiego lasu. Należy zaznaczyć, że Bielenkow w chwili ucieczki, nie miał ani grosza i że poza ubraniem miał przy sobie tylko grzebień i chustkę do nosa. Cały konwój wraz z kapitanem na czele mają być oddani pod sąd, przytem oficerowi zarzucają władze głównie wprowadzenie do wagonu osoby postronnej.

OSTATNIA POCZTA.

Wizyta u Stolypina.

Przedstawiciel komitetu pomocy żydów niemieckich, dr. Nathan z Berlina, udał się do Petersburga, celem ukończenia obrachunków z centralnym komitetem dla ofiar pogromu białostockiego. Posiedzenie tego komitetu odbyło się dnia 20 b. m. i dr. Nathan uczestniczył w obradach. Prezes ministrów, Stolypin, dowiedziawszy się o przybyciu d-ra Nathana, wezwał go do siebie. W niedzielę, dnia 19 b. m., odbyła się rozmowa prezesa ministrów z d-rem Nathanem, a dotyczyła ona usposobienia zagranicy w sprawie położenia w Rosyi oraz kwestyi żydowskiej, którą dr. Nathan objaśniał ze stanowiska nowoczesnego Państwa konstytucyjnego, z zaznaczeniem objawów, jakie wynikły z emancypacji żydów na Zachodzie Europy. Donosi o tem „Berl. Tgblt.“

Echa zjazdu.

Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ stwierdza, że spotkanie cesarza z królem na zamku Friedrichshof miało przebieg dla obu stron zadawalający. „Obejście wzajemne monarchów“—pisze — „nosiło piękno uprzejmości i serdeczności rodzinnej. Dalecy jesteśmy od umyślnego wyzyskiwania politycznego tego zjazdu; stanowi on wszakże, wraz z jasnym wspomnieniem, jakie pozostawia dalszy etap na drodze stopniowego polepszenia stosunków między ludem, rządem i władcami Niemiec oraz w Brytanii. W rozmowach swobodnych przyjacielskich rozważane też były na zamku Friedrichshof wielkie kwestye polityczne, i wiemy, że odbywało się to w duchu, który może tylko przyczynić się do wzmocnienia pokoju europejskiego“.

Wykrycie spisku.

Policya francuska wpadła na trop spisku, który miał na celu zamach na życie prezydenta Fallières'a. W Marsylii zaarrestowany został szewc włoski, Cirollo Francesco, który przezwany się Giovanni Vincenza; w jego mieszkaniu bowiem znaleziono materiały do fabrykacji bomb. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że mieszkanie szewca służyło uczestnikom spisku za miejsce schadzek; właściwy warsztat bomb, do których wyrobu służył surowy materiał, znaleziony u szewca, nie został jeszcze wykryty. Zdaniem policyi, nie ulega wątpliwości, że chodziło o ukartowany zamach na prezydenta republiki. Przywódcy spisku dopatruje się policya we Włochu, który przyszedł do sklepu szewca, gdy agenci policyi byli tam już ukryci. Uczestnikami spisku są w większej części tacy włoski, którzy zostali z Francyi wydalenii, lecz powrócili pod fałszywymi nazwiskami.

Skrzynka do listów.

—s—

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 185 „Rozwoju“ wydrukowany został list p. Maryi Wilkoszewskiej z wyjaśnieniem, iż fotograficznego zakładu swego pani W. niżej podpisanemu nie sprzedawała. Z ukazania się listu tego szczerze rad jestem, gdyż sam nosiłem się z myślą sprostowania wiadomości co do sprzedaży zakładu fotograficznego przez panią W. Muszę jednak dać pewne wyjaśnienia w sprawie dalszego ciągu listu rzeczonoego, z którego przebija myśl, jakoby ja wyrugował panią W. z zajmowanego przez nią lokalu.

Już w marcu r. b. p. Zoner, właściciel domu, w którym się mieścił mój zakład fotograficzny, wymówił p. Wilkozewskiej lokal, a nie mogąc do końca kwietnia znaleźć na amatora, ogłosił o tem w „Rozwoju“. Na skutek tego ogłoszenia wszcząłem portraktacje z p. Z., o tyle jednak zapóźno, że lokal, zajmowany przez panią W. na mieszkanie, już był zajęty i pan Z., aby wynająć altanę, zmuszony był wybudować dla mnie specjalną pracownię w podwórzu.

Wobec powyższych słów, zupełnie zgodnych z rzeczywistością, twierdzenie p. Wilkoszewskiej o niespo-

Dnia 14 sierpnia r. b. zmarł w Roubaix we Francyi, przeżywszy lat 69.



Leon August Amadeusz Allart,

przemysłowiec,

Były Mer miasta Roubaix, kawaler orderu Legii Honorowej, konsul belgijski, kawaler orderu Leopolda, administrator Banku francuskiego, członek wyższej Rady handlu zewnętrznego we Francyi, administrator Liceum w Tourcoing, założyciel przemysłu wełny czesankowej w Łodzi.

Tow. akcyjne Leon Allart i S-ka w Łodzi.

1203-3

z WARSZAWY.

* Drukarnia tajna w restauracji.

Onegdaj około godziny 5-ej po południu, oficer pułku austriackiego, obchodząc z oddziałem żołnierzy ulicę Marszałkowską w celu rewidowania przechodniów, wszedł do restauracji trzeciorzędnej w domu pod № 1, należącej do p. Stanisława Tomaszewskiego, gdzie zwrócił uwagę na trzech gości, siedzących w ogródku przy piwie. Przy rewizji u tych gości nie podejrzanego nie znaleziono, natomiast obok ich stolika zauważono świeżo skopaną ziemię. Zaczęto kopać bagnietami i znaleziono jedną cynową płytę stereotypu z tekstem proklamacji P. P. S. w żydowskim języku. Wszystkich trzech gości aresztowano i od-

prowadzono do XI-go cyrkulu. Jeden z aresztowanych jest handlowcem i nazywa się Stanisław Grzybowski. Onegdaj był on aresztowany za agitację wśród wojska, lecz ze względu na nie-trzeźwy stan, po spisaniu protokołu został wy-

puszczony na wolność. Nazwiska reszty aresztowanych, nie są znane.

Dodać należy, że p. Grzybowski niedawno wypuszczony został z cytadeli, gdzie przesiedział 7 miesięcy.

ZRZESZENIE NAUCZYCIELI.

7-io klasowa Szkoła na wsi.

Internat szkoły za opłatą rb. 300 rocznie.

Wpis przeciętnie rb. 100 rocznie

Podania przyjmuje codziennie kancelarya na miejscu.

Grodzisk, Czerwony Dwór.

1139-12-

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy



Oryginalne tylko we francuskim opakowaniu. Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

764-25-20

A. ŻELAZOWSKI

adwokat przysięgły
ANDRZEJA № 5, telefonu 255
powrócić. 1210-3-1

Potrzebny AKWIZYTOR

do materiałów i urządzeń elektrycznych, ze znajomością trzech miejscowych języków i rutyną w obejściu z klientelą. Łaskawe zgłoszenia, z podaniem dotychczasowego zajęcia, odp. samemu świadectw, pensji, uprasza się pod Mt. E. W. do Administracji „Rozwoju”. 1212 3-1

Przełożona IV klasowej Pensji Żeńskiej

L. Rajska

zawiadamia, że zapis uczenie zaczyna się dn. 25 b. m. i odbywać się będzie codziennie od godz. 10-12 r. i od 1-3 pp. Lekcje 1 września. 1189-a-3

DROBNE OGŁOSZENIA.

Drzwi z okuciem w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Pańska nr. 9, stróż wskazuje. 1917-3p8-3

Frontowy pokój do wynajęcia, umeblowany lub nie, całodziennie utrzymanie, obiady. Mikołajska 46, sklep. 1940-2 1

Maszyny do szycia Singer, używane sprzedam tanio. Ul. Aleksandryjska nr. 34, róg Franciszkąskiej. 1939-2 1

Obiady prywatne po 50 kop. Nawrot nr. 8, Plichtowska. 1799-1386

Młoda paniątka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość Miłsza 29, zakład fryzjerski. 1930-3-2

Poszukuję szycia w prywatnym domu. Ulica Szkolna nr. 7 m. 33. 1932 2-2

Potrzebne są kompletnie zdolne stanczarki i podręczne. Piotrkowska № 23 miesz. 8. 1933-2-2

Potrzebna dziewczyna od 12 do 15 lat, albo kobieta w latach do dzieci. Wiadomość ulica Gubernatorska nr. 22 m. 12, zastać można od 6-7 wiecz. 1935-2 1

Pokoje umeblowane do wynajęcia zaraz. Zielona 12. 1912-8-3

Potrzebne pr. soważki na stałe. Szosa Pabiszńska nr. 105, do Stobieckiego. 1941-3-1

Szkoła Thomasa, ul. Spacerowa 34. Rok szkolny rozpocznie się 20 sierpnia. Lekcje dla dorosłych. 1894-7-6

Uczeń z 3 ch klasowem wykształceniem poszukuje posady. Wiadomość ul. Zawadzka 15 m. 4. 1934-3-1

Zaginiony paszport na imię Icka Majera Rypszteina, wydany z gminy Kamyk.

Zaginiony paszport, wydany przez wójta gminy Zegrze, powiatu pułuskiego, na imię Bronisława Piaseckiego 1928-3-2

Zaginiony paszport na imię Szczepana Piórkowskiego, wydany z gminy Rogoziń. 1927-3-2

Zaginiony paszport na imię Józefata Sętkowskiego, wydany z gminy Dąbków. 1923-3-2

Zaginiony paszport na imię Władysława Wiśniewskiego, wydany z m. Łodzi. 1931-3-1

Pierwszorządny z Warszawy,

KRAWIEC DAMSKI KATOLIK

robi okrycia, futra, kostiumy damskie, fasony kształtne, wykończenie artystyczne. Ulica Spacerowa № 31. 1211-2

